

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pismajku politykowi i szawle Prenumerata Gazety z Dodatkiem Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 2 zł. 25 kr., na pocztamtę lwowską 2 zł. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 2 zł. 36 kr., non. konw. Prenumerata półroczna wynosiła dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukłem garsonet) za pierwszy raz 2 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. non. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmie. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^o 39.

3. kwietnia 1845.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija:

Obrady w kongresie nad zwróceniem duchowieństwu dóbr kościelnych, i mowa ministra Pidal przy tej sposobności.

Anglija: Izba wyższa odroczyła się na dwa tygodnie. — O'Connell wystąpi znowu w parlamencie. Głos dziennika *Globe* z tego powodu.

Francyja: Czynności izb. — Zniesienie tajnego głosowania. — Protestacyja Arcybiskupa lugduńskiego przeciw wyrzeczeniu Rady Stanu. — Odjazd marszałka Bugeaud do Algieru. — Otahajty.

Szwajcaryja: Zdanie sprawy komisji sejmowej. — Sejm odroczył się na czas nieoznaczony, nie powziąwszy nic stanowczego w ważnych kwestyjach krajowych.

Prusy: Adres Stanów prowincyi pruskiej do Króla.

Turcyja: Nieporozumienie między Druzami i Maronitami trwa ciągle.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Białej. — Z Ołomuńca.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Dnia 12. marca rozpoczęły się na kongresie obrady nad zwróceniem tych dóbr kościelnych, których jeszcze niesprzedano. Większość komisji, której poruczono rozpoznanie odnoszącego się do tej sprawy wniosku do Justawy, zaproponowała bezwarunkowe przyjęcie z opuszczeniem jedynie wstępu, to jest wykazania powodów; mniejszość zgadzała się wprawdzie na zwrócenie dóbr niesprzedanych, ale żądała, aby w równym czasie prawo państwa na wszelkie kościelne do-

bra zatwierdzono, i żeby zwrócenie niejakię części z całości tylko w formie dotacyi dla duchowieństwa przyznano. To osobne wotum mniejszości odrzucono na posiedzeniu d. 13. marca 117 głosami przeciw 27. — Minister finansów Mon i minister spraw wewnętrznych Pidal starali się bronić powodów, które na wstępie wniosku do ustawy są wyrażone; utrzymywali oni, że państwo nie miało żadnego prawa do przywłaszczenia sobie dóbr kościelnych; a jeżeli zagnane potrzebą musiało przystąpić do tego ostatecznego środka, tedy to się stało jedynie w tym zamiarze, aby dla duchowieństwa przyzwoite utrzymanie zabezpieczyć. Dziennik *Castellano* zawiera następujący wyciąg z mowy ministra Pidal: „Świecka władza nie może się ostać oprócz w związku z duchowną. Jakkolwiek może być mocną obywatelską władzą, to jest władzą państwa, jednakże słabnieje ona przez oddzielenie się od władzy kościoła. Wielki mąż wieku, Napoleon, chciał sam w podobnym przypadku udać się do Rzymu, aby osobiście z Ojcem świętym się porozumieć. My znajdujemy się teraz w położeniu, które długo trwać nie może i niepowinno. Nasze kościoły są ogołoczone z biskupów, nasze duchowne trybunały z sądownictwa; słowem obywatelska władza oddzieliła się od duchownej. Nie potrzebujemy już najwyższego biskupa w Rzymie, najwyższej głowy kościoła? Toż Hiszpanija postanowiła rzucić się w ramię Jansenizmu lub haniebnego protestantyzmu? Nie! My wolemy pójść bezpieczniejszą i szczytniejszą drogą. Co się dotyczy dóbr sprzedanych, damy terażniejszym ich właścicielom wszelkie bezpieczeństwo, tak, iż ich nic niepokoić nie będzie. Co do dóbr, które jeszcze nie są sprzedane, udamy się do Rzymu, i będziemy się starali jedność i zgodę między kościołem i państwem przywrócić. My chcemy temu nieszczęsnemu rozdzieleniu położyć koniec. Właśnie tak uczynił niegdyś Napo-

le on; w takimże samym duchu postępowali od dawna wszyscy rozumni ministrowie państwa; tak też i rząd hiszpański zamyśla sobie postąpić. Nikt jeszcze nie podawał w wątpliwość prawa własności kościoła. Nawet dla Mendizabala i Arguellasa, dla adwokatów w własnym kraju, było to prawo niezaprzeczone. Poważanie dla własności! — to powinno być godłem każdego rządu, który honor ceni. Pod względem sprzedanych dóbr kościelnych uzyskamy od apostolskiej stolicy deklarację, podobną tej, którą Papiież władzom państwa we Francji, Sardynii i Neapolu zezwolił. Takowa deklaracja nie może jak tylko wartość tychże dóbr w ręku terażniejszych ich właścicieli podwyższyć.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 19. marca. Izba wyższa odbyła wczoraj bardzo krótkie posiedzenie, i odroczyła się aż do 3go kwietnia.

Podług ostatnich wiadomości z Dublina, postanowiła municypalność Dublińska poruczyć O'Connellowi zastępstwo swych interesów podczas rozpraw nad bilem, dotyczącym założenia kolei żelaznej z Dublina do Galway, które się w krótkce w izbie niższej rozpoczną, tak, iż agitator zajmie teraz znowu, może nawet nie całkiem mimo swojej chęci, w ciągu przyszłych posiedzeń w izbie niższej swe krzesło.

Dziennik *Globe* mówi o postanowieniu O'Connella wystąpienia znowu w parlamencie, jak następuje: »O'Connell, pomimo jawnego oświadczenia, że na tegorocznych posiedzeniach nie będzie pełnił swych powinności w parlamencie, wynalazł jednak powód, powrócenia z sali pojednania do izby niższej. Zamiar jego podróży do Londynu jest ten, by nie Irlandyi, lecz pewnym osobom, którym chodzi o przywiedzenie do skutku planu o kolei żelaznej, sprawiedliwość wymierzono. My byliśmy zawsze tego zdania, że O'Connell nareszcie się przekona, jak mylnym jest jego przypuszczenie, iż tak on jakoteż inni repealistowscy członkowie izby naszej, utrzymując się niezachwianie w poważaniu swych ziomek, chociaż swych powinności w izbie jak najgorliwiej nie dopełnią. Poznali oni nareszcie swój błąd, owoż bil o kolei żelaznej może tak dobrze jak i co innego posłużyć za pozór do wycofania się z tego mylnego stanowiska. Ponieważ O'Connell postanowił znowu wystąpić w »obcym parlamencie,« więc można się spodziewać że za nim pójdą także jego strońnicy. Zresztą cieszy nas to, że tak agitator jak i uznawający go za przewodzcę irlandzcy człon-

kwowie izby niższej zaczynają słuchać zasad zdrowego rozumu. Widzieli oni, jak obojętności okazały się wszystkie partyje na ich niebytność w parlamencie, owoż nie można zaprzeczyć, że przeto zniknęła dla O'Connella i dla jego sprawy wielka część sympatyj, która go przedtem wspierała. Nawet w Irlandyi upadł znacznie jego wpływ przeto uchylenie się od powinności parlamentowych. O'Connell mógł ze swego miejsca w izbie niższej przedłożyć ministeryjum przepisy i dla polepszenia stanu swych ziomek praktyczne, dobroczynne środki przywieść do skutku. Ale on usłuchał złych podszeptów i stronnicze zamiary lub osobiste korzyści przeniósł nad wielkie narodowe interesa. Zamiast zjednać dla swoich ziomek łatwe do osiągnięcia korzyści i radzić im, aby zarzucili urojone zniszczenia unii, podsycił to omamienie, i zaniedbał przeto starać się o te dobrodziejstwa, które rzetelnie do skutku przywiedzona unija dla Irlandyi przynieść może. A że O'Connell zamyśla teraz znowu zająć w izbie niższej swe miejsce, więc nie masz wątpliwości, że będzie miał udział w obradach i rozprawach, które nad rozporządzeniami dotyczącymi Irlandyi toczyć się będą. Zezwolił on na powiększenie dochodów dla kolegijum w Maynooth? Przynajmniej dotychczas nie oświadczył się, że ofiarowany dar odrzuci, i owszem po niektórych jego wyrażeniach można się spodziewać że tak on, jak i większość irlandzkokatolickich duchownych i świeckich chętnie przyjmie większy dochód, który dla pomienionego seminaryjum kapłanów katolickich przeznaczono.«

Francyja.

Z Paryża d. 20. marca: Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 18. marca skończono obrady nad propozycją p. Duvergiera de Hauranne, by w izbie tajne głosowanie zniesiono. Hrabia Salvandy, minister publicznego oświecenia, mówił przeciw wnioskowi, dla tego, ponieważ tajne głosowanie broniło swobód Francji za restauracyi, i dla tego, iżby musiano także znieść tajne głosowanie przysięgłych. Izba przyjęła propozycyję komisji, tylko z tym wyjątkiem, że na wniosek pana Dupin, (który utrzymywał, że tajne głosowanie jest potrzebne przeciw zastraszaniu władzą państwa i przeciw tyranii namiętności ludu), odbywać się ma też głosowanie tak jak dotychczas, jeżeli 20, nie zaś jak komisya proponuje, jeżeli 40 członków tego zażąda. W końcu przyjęto cały wniosek

do ustawy przez wstawanie i siedzenie, która forma przy wnioskach pod względem porządku spraw jest prawna.

Izba deputowanych na posiedzeniu dnia 19go przyjęła wniosek do ustawy dotyczący pensyi dla wojskowych tudzież wniosek do ustawy względem zaciągnięcia 80,000 ludzi (w roku 1846) z klasy wieku 1845. W téjże saméj izbie głosowano wczoraj po raz pierwszy podług nowego przez pana Duvergier de Hauranne zaproponowanego sposobu przez podzielenie (*division*), a to tak, iż po obu stronach mownicy stały urny, z jednéj strony biała a z drugie czar na, do których deputowani, w miarę jak byli za lub przeciw wnioskowi, gałki rzucali.

Kardynał arcybiskup luguński potwierdził, że od ministra sądu sprawiedliwości i wyznań religijnych otrzymał wydany przeciw niemu *appel comme d'abus*, i oświadczył jak następuje: »Gdybym ja był napisał doręczną książkę, w którejby były zawarte jurydyczne, komercyjalne lub administracyjne zasady dla użytku jeneralnych prokuratorów i rzeczników krajowych, albo dla nauki młodych adwokatów, i w tém elementarném dziele, noszącém na sobie piętno mojej niewiedomości w prawnictwie, powstał był na prawa narodu, Króla albo izby, pomieszzał rozporządzenia z ustawami, wolność ze służebnictwem, i gdyby tę książkę przedłożono sędziom, którzyby ją potępili; tedy byłoby moją powinnością uznać sprawiedliwość wyroku i w milczącym uszanowaniu przyjąć podwójne piętno śmieszności i sądowego potępienia. Ale dopokąd ja wewnątrz granic kapłańskiej władzy pozostaję, i, siedząc na mojej biskupiej stolicy, zapożyczam przed sąd nauki, które się z katolicką nauką nie zgadzają, dotąd, wyjąwszy rzymskiego biskupa i koncylija, nie uznaję żadnej władzy na ziemi, któraby na mój wyrok powstawać mogła. W tych sprawach nie postanowił Jezus Chrystus rady stanu moim sędzią.«

Marszałek Bugeaud odjechał dnia 18. do Algieru. Sądzą powszechnie, że wiadomość, o straszném nieszczęściu, które się tam wydarzyło, była powodem do tak spieszego odjazdu.

Ostatnie wiadomości z Otahajty pokryte są dotychczas ciemną zasłoną, przez którą tylko tyle dostrzedz można, że położenie tamtejszych władz francuzkich jest bardzo przykre. Królowa Pomare nie chce w żaden sposób wejść z niemi w jaką styczność, i oddaje się téj płonnej nadziei, że przez czynne wdanie się Anglii w tę sprawę, uwolni się całkiem

od francuzkiego protektoratu. Że samo ministeryjum nie spodziewa się tamże wiele dobrego, dowodem tego są już te znaczne posiłki, które tamże wyprawione będą, mówią bowiem o dwóch fregatach i 800 ludziach, a gdy do tego dodamy osobną misyję pana Page, tedy mało co dobrego ztąd wnosić można.

Szwajcaryja.

Gazeta szwajcarska zawiera następującą wiadomość o jedenastém posiedzeniu nadzwyczajnego Sejmu dnia 15. marca: »Po od czytaniu protokołu przedłożył prezydent dr. Kern dość krótkie sprawozdanie komisji, do którego prezydent Związku pan Mousson dołączył tę uwagę, że ze względu jednego miejsca w sprawozdaniu widzi się zmuszonym oświadczyć, iż francuzki poseł hrabia Pontois do depezy od pana Guizota dodał ustnie to zapewnienie, że Francuja jest daleka od tego, aby się mieszała do wewnętrznych spraw Szwajcaryi, ale w żaden sposób nie może spokojnie przypatrywać się pojawom istotnego bezrządu, na co on mu odpowiedział, iż mianowicie z powodu życzliwych i przyjacielskich zapewnień p. ambasadora, przyjmuje od pana Guizota depeszę. W równym czasie oznajmił prezydent Związku, że szwajcarskiemu sprawującemu interesa w Paryżu panu Tschannu, przesłał już odpowiedź na depesę pana Guizota, lecz dał przytém do zrozumienia, że takowej dotąd nie można oznajmić stanom, aż pokąd panu Guizotowi doręczoną nie będzie. Poczém rozpoczęła się dyskusyja nad propozycjami komisji. Z głosowania wypadły następujące rezultaty:

1) Za wdawaniem się w sprawę 11 $\frac{1}{2}$ głosów. 2) Za niewdawaniem się 8 $\frac{1}{2}$ głosów, miasto Bazyleja odwołało się do swego wotum. 3) By sprawę Jezuitów za sprawę szwajcarskiego Związku ogłosić, 10 $\frac{1}{2}$ głosów. 4) By Jezuitów z Lucerny jako z rządzącego kantonu wydalic, 10 $\frac{1}{2}$ głosów. 5) By Jezuitów z całej Szwajcaryi wydalic, 7 $\frac{1}{2}$ głosów. 6) By to przemocą broni uczynic, ziemia Bazylejska $\frac{1}{2}$ głosów. 7) By przyjmowanie Jezuitów po wszystkie czasy i pod wszelkimi formami zakazać, 9 $\frac{1}{2}$ głosów. 8) By Lucernę, Walis, Frejburg i Szyc wezwać, 8 $\frac{1}{2}$ głosów. Za wnioskiem większości w kwestyi o Jezuitach 9 $\frac{1}{2}$ głosów. Za kwestyją o amnestyi i ułaskawieniu 9 $\frac{1}{2}$ głosów. Za posłaniem trzech szwajcarskich komisarzy 9 $\frac{1}{2}$ głosów. Za terminem

czterech tygodni, 8 głosów. Propozycja mniejszości: St. Gallen i Genewa, Tessyn i miasto Bazyleja zatrzymały protokół otwarty. Za istotną propozycją 6½ głosów. Zurych, Berna, St. Gallen i Wadt zatrzymały protokół otwarty.

Na dwunastém posiedzeniu Sejmu dnia 19. marca nie przysłała także względem korpusów ochotników żadna uchwała do skutku. Za wnioskiem komisji oświadczyło się 11½ stanów; pięć zatrzymało protokół otwarty. Późem 13 głosami uchwalono odroczenie Sejmu na czas nieoznaczony.

Gazeta szwajcarska zawiera następujące doniesienie o ostatniém posiedzeniu nadzwyczajnego Sejmu z dnia 20. marca: »Po odczytaniu i sprostowaniu protokołu uzupełniły: Ury, Szafhuza, Graubünden, Turgowija i Apenzel po za Roden protokół zgodzeniem się na pojedyncze propozycje komisji, z czego w kwestyi o korpusach ochotników wypadła większość za przytłumieniem (?), a przynajmniej za urzędowym zganiem (też bezprawia. — Turgowija i Argowija podyktowały do protokołu oświadczenie, w którym wyrażają ubolewanie, że w sprawie o Jezuitach i amnestyi do żadnego rezultatu nie przyszło, i uchylają się od wszelkiej odpowiedzialności, jeżeliby ztąd jakie oburzenie ludu wynikło (?!) — Późem prezydent Związku oznajmił wysokiemu zgromadzeniu, że mu austriacki sprawujący interesa, pan Philippberg doręczył wczoraj wieczór od księcia Metternicha depeszę, którą temi dniami wysokim Stanom ogłosi. — W końcu wysokie przydyjcie pożegnało zgromadzenie następującą krótką mową: »Tak więc, Mości Panowie, skończyły się na ten raz nasze obrady. Niektórzy z Wpanów odchodzą niezadowoleni i mało-zaspokojeni z tój sali. Takiż sam sposób myślenia pojawi się w różnych okolicach szwajcarskich. Ale jestto tém większą przestroga dla wszystkich rządów stanowych, równie jak i dla wszystkich prawdziwych Szwajcarów, aby nad tém czuwali, by z tego sposobu myślenia żaden nowy gwałt, żadne nowe naruszenie Związku nie nastąpiło. Zapóźny żal byłby udziałem tych, którzyby tę powinność zapoznali; na nich spadłaby ciężka odpowiedzialność, że partyzanctwie ojczyznę poświęcili. — Lucerna pozostanie wolną w swych postanowieniach. Ale ja nie mogę na sobie przenieść, abym temu wysokiemu Stanowi powtórnie nie przypomniał, by najdroższe interesa szwajcarskiego Związku jak najmocniej miał na sercu. Bronić stanowczo

tego, cośmy swoim prawem uznali, zasługuje na poważanie; ale tak dla ludu, jak i dla pojedynczego człowieka spoczywa w tém większy zaszczyt, pokonać siebie samego, gdy powszechnie dobro kraju tego pokonania wymaga. — Tylko gdy ze wszech stron z prawdziwą wiernością pracować będziemy nad przywróceniem między wszystkimi członkami Związku jedności i zgody, może Szwajcaryja niezachwiana się ostać, jeżeliby — czego Bóże zachowaj — niebezpieczne burze z zewnątrz jej zagrażały. — Dziękuję Wam, Mości Panowie, za okazane dla mnie pobłażanie i życzę, abyście szczęśliwie do swych rodzin wrócili. — Pan Weber poseł z Berny podziękował przyzydentowi imieniem Sejmu za prowadzenie spraw publicznych.

Prusy.

Gazeta Wroclawska donosi pod dniem 21. marca co następuje: »W dolinie Hirschberg odkryto ostatnimi dniami spisek, zmierzający do obalenia przemocą krajowego i społeczeńskiego porządku. Schwytane osoby, które przez komunistyczne, błędne nauki zostały uwiedzione, związane są podług przedłożonych doniesień nawet przysięgą, i należą do niższej klasy ludu. Niektóre z nich uczyniły już zeznania. Pewnego w Hirschberg osiadłego i ukształconego człowieka, którego jeden z uczestników wydał jako sprawcę pomienionego spisku, odwieziono dziś z Wroclawia do Lignic. Reszta uwięzionych znajduje się jeszcze dotychczas w Hirschbergu i Hermsdorf. Roztrząsanie tój sprawy jako zdrady Stanu, przynależy do sądu kamery, owoż i śledcza komisya zjechała już na prowincyję.

Allgemeine Preussische Zeitung zawiera sprawozdanie z czynności sejmowych prowincyi pruskiej z Gdańska dnia 7. marca: Po długich i żywych rozprawach uchwalono 62 głosami przeciw 25 przedłożyć najuniższej Jego Królewskiej Mości: »Ze między ludem odzywa się potrzeba powszechnego, stanowego Związku, która podług przedłożonego wiernie i otwarcie przekonania dotąd nie wygaśnie, pokąd zaspokojona nie zostanie. Stosując się jednakoż z uszanowaniem do oświadczenia, danego Sejmowi dnia 30. grudnia 1843 przy pożegnaniu, wstrzymuje się Sejm od wszelkich takich propozycyj, któreby mądre Jego Królewskiej Mości zdanie wyprzedzać się zdawały, a oznajmiając istnące według swego przekonania nadzieje i potrzeby kraju, pokłada stateczne zaufanie w tém, że Jego Królewska Mość do zaspokojenia ich stosowną drogę znaleźć będzie umiał.«

Turcyja.

Journal de Constantinople donosi z Bajrutu dnia 19. lutego: »Gdy jeneralny gubernator Syrii dowiedział się, że Druzowie, którzy zbrojnie i w znacznej liczbie zgromadzili się we włości Moktara i w okolicach przyległych, okazują najnieprzyjaźniejsze zamiary naprzeciw Maronitom, co tych ostatnich spowodowało podobnież do uzbrojenia się i zgromadzenia w Deir-el-Kamar i Dżesyn, i obawiając się, aby z tego składu rzeczy nie wyniknęło nieprzyjazne starcie się między temi ludami, posłał czempredziej wiernych i rozsądnych agentów do powyższej wymienionych miejsc z tym rozkazem, aby przez rozpędzenie tych zgromadzeń nowemu nieszczęściu zapobiegli. Gdy jednakże doniesienia z tego pasma gór stawały się coraz groźniejsze, odłożył Essad Basza podróż, którą pomimo podszęzłego wieku i słotnego powietrza chciał przedsięwziąć do Trypoli, i udał się osobiście do Deir-el-Kamar, z niezachwianym postanowieniem przeszkodzenia rozlewowi krwi i ukarania nacierających, ktokolwiek bądź oni będą. Z prawdziwą radością przyjęli Maronici tego wysokiego urzędnika jako swego wybawcę, i można się spodziewać, że dzielna jego odwaga najpomyślniejszym skutkiem uwieńczoną zostanie. Niewiadomo, jak długo on pozostanie w Deir-el-Kamar; lecz zdaje się, że właśnie w sam czas przybył dla powstrzymania Druzów w tejże chwili, w której się zabierali na Chrześcijan uderzyć. — Sądzą powszechnie, że do tychczas wszystko już zostało zgodzonym i że obie partyje, które naprzeciw sobie stały, prosiły się. Rzecz ta jest tém pożądanszą, co ileż z Konstantynopola spodziewamy się co chwila instrukcyj, które w słuszny i ostateczny sposób załatwią kwestyję o Libanie i raz na zawsze usuną nierozsądne domagania, które nieustannie sprowadzeniem kólizyi zagrażały.

NOWINY.

Z Warszawy donoszą, iż tamże w nocy z dnia 26go na 27my marca r. b. zeszedł z tego świata w 68 roku życia, Alexander hrabia Potocki, Wielki Kóniuszy Dworu Cesarza JMci Rosyjskiego, były Senator Kasztelan Królestwa Polskiego, niegdyś Pułkownik, dowódzca Gwardyi narodowej warszawskiej za czasów Księstwa Warszawskiego i Urzędnik Dworu N. Fryderyka Augusta Króla Saskiego, Księcia Warszawskiego; Kawaler orderu Orła białego, ś. Stanisława 1szej klasy, Urzędnik Legii honorowej i ś. Jana Jerolimskiego; dziedzic znakomitych włości w Królestwie Polskiem, w Cesarstwie Rossyj-

skiem i w Królestwie Galicyi. Zmarły hrabia był synem Stanisława Kostki hrabi Potockiego, Prezes Senatu Królestwa Polskiego i Ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, znakomitego mowcy, i Alexandry z Książąt Lubomirskich, córki Księcia Stanisława Lubomirskiego, Wielkiego Marszałka Koronnego.

* * *

Mamy teraz we Lwowie pana J. Umlauf, mechanika z Wiednia, który daje w starym teatrze przedstawienia kuglarskie. Podobne sztuki (jakkolwiek widzieliśmy prawdziwych mistrzów w tym względzie, Boska i Döblera) są zawsze ulubionym widowiskiem każddej niemal publiczności miejskiej, dla tego może, że ta oddana życiu rzeczywistemu z potrzeby, lubi dla rozrywki wszystkie złudzenia, mające choćby pozór niezwykłości. To też, mimo kilku przedstawień, jakie p. Umlauf dał dotąd, w ostatnią niedzielę było tak pełno, jak za dobrych czasów starego teatru. Najciekawszym z całego widowiska było niezaprzeczenie głośnie i huczne ukontentowanie galeryi, dyrygującej za zezwoleniem sztukmistrza młynem czarodziejskim, który w kilku chwilach ziarno przerabia na mąkę. Jedną z lepszych, jest także sztuka z kapeluszerem, z którego p. Umlauf nawyrzucawszy mnóstwo bukicieków, na zakończenie wysypał jeszcze z niego na scenę cały piernat pierza, i to z niemałą krzywdą widzów przednie ławki zajmujących. To, co na końcu pokazywał z rozpalonem żelazem i z olejem kipiącym, który niby zjadał, należy do kuglarstwa niższego rzędu, zbyt powszedniego. Dwoje dzieci (syn i córka) pana Umlauf popisywały się łamanem sztukami kłisnigowskimi, ze zgrabnością i wdziękiem nawet; starsza zaś dziewczyna dała przytém dowód niepospolitej na wielk swój siły, biorąc na swe ramiona młodszego chłopca, który z wielką sprężystością trzymał się na nich wyciągnięty. Nie złe też były tańce pani Pollhammer i Leopoldyny Umlauf na szczydlach, osobliwie walec w takt wykonany; zaś popisy ekwilibryczne pana Aleksandra Umlauf, choć nie nowe, zajęły widzów: między innymi podobalo się bardzo, trzymanie na nosie i czole pawiego pióra w równowadze, i przerzucanie go w takim stanie przez dmuchnięcie ust z grubszego końca na cieńszy.

Dnia 31go z. m. wykonany tu został wyrok śmierci przez szubienicę na zbrodniarzu Grzegorzcu W..., urodzonym i zamieszkałym w Płaucy Wielkiej, włości należącej do państwa Rozłowskiego, w obwodzie Brzeżańskim.

Tenże Grzegorz W..., lat 36 liczący, urlopowany żołnierz, oddany namiętnie nałogowi pijaństwa, dopuszczał się nieraz kradzieży, za którą był nawet dwa razy karany, i w skutek tegoż nieszczęsnego nałogu popełnił on dnia 26. maja 1844 zabójstwo na Żydzie Josiu Grünberg i jego żonie, szynkarzach w karczmie Tawrowskiej. Gdy bowiem po całym dniu na pijatyce w Płauczy-Wielkiej przepędzonym, powracał wieczorem do domu, przyszło mu na myśl udać się do karczmy Tawrowskiej o pół mili w polu leżącej, aby się tamże zaopatrzyć wódką na dzień następny. Jakoż przyszedłszy nad wieczorem z próżną butelką do téjże karczmy, zażądał od szynkarki Żydówki kwartę wódki na kredyt, a gdy mu Żydówka takowej bez pieniędzy dać nie chciała, wyrwał jej z rąk kociubę, którą go za drzwi wyganiała i uderzył ją, a później nadbiegającego jej męża tak mocno w głowę tą kociubą, że oboje padli na ziemię bez przytomności. Nie dość na tém: w powrocie do domu przyszło mu na myśl, iż ofiary jego mogą przyjść do siebie i oddać go w ręce sprawiedliwości: wrócił więc na powrót i kołem z kopca pogranicznego umyślnie wyrwanym, póty tłukł ofiary swe na ziemi leżące, póki ich nie dobił. Zabrawszy potem znalezione w stoliku 30 kr. m. k., powrócił do Płauczy-Wielkiej, gdzie w karczmie pił aż do rana. Wkrótce potem pojmano zbrodniarza i oddano w ręce sprawiedliwości.

* * *

W poniedziałek dnia 7. b. m. dany będzie w teatrze polskim dramat w 2 aktach (z francuzkiego): *Maryja Mulatka*. J. Pani Zenopolska przedstawi główną rolę Łucyi.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnej).

Z Białej, dnia 27. marca. Przecież sroga w tym roku zima, zdaje się już nareszcie ustępować, bo też ubogim bardzo dokuczyla, i nie jednego do największej nędzy przywiodła. Młyny zaczynają ruszać się, a jeżeli nie dadzą robotnikom tak wiele zarobku, to przynajmniej obdarzą ich cokolwiek chlebem, którego im w ostatnich czasach bardzo brakło, zwłaszcza że i ziemniaki po największej części poprzemarały.

W handlu mało widać ruchu, do czego po części przyczyniły się utrudzone komunikacje

w skutek wielkich śniegów. Zboże, a mianowicie pszenica i żyto nie miały przez długi czas pokupu: korzec pszenicy stał ciągle na 5 do 6 zr., a żyta na 4 zr. 30 kr. do 4 zr. 45 kr. m. k. Dzisiaj zaś pszenica wyszła już na 6 zr. 30 kr., a żyto na 5 zr. 15 kr. do 5 zr. 30 kr. m. k. za korzec. Jęczmień przy cenie 3 zr. 45 kr. m. k. jest ciągle poszukiwany, toż samo i owies na cenę 2 zr. 30 kr. m. k. Cetnar nasienia koniczu sprzedają po 20 do 22 zr. m. k. — Pokup na okowitę ustał przy cenie 8 zr. 15 kr. do 8 zr. 30 kr. za wiadro.

Tutejsze fabryki sukna, przy ciągle drożejącej wełnie i zmniejszonym odbyciu sukna (szczególniej do Węgier) zaczynają ustawać. Podobnież zażalenia dochodzą z fabryk szląskich i morawskich.

Z Otomuńca. Targ na woły dnia 26. marca.

Na ten targ przypędzono 650 wołów mierniej i pośledniej jakości. Z początku trzymano się z cenami, lecz później spuszczone, i prawie wszystko zostało rozkupione. Z drogi przed targiem nie poszło nic do Wiédnia, bo też i nie było wołów dla stolicy przydatnych. Cena cetnara wołowiny w Wiédniu, jest bardzo różną, za najlepszą jakość można wziąć po 39 zr. w. w., ale znowu za podlejszą jakość nie dostaniiesz jak po 33 zr. w. w.

Na przyszły tydzień spodziewamy się tyleż wołów co tym razem.

Przypędzili na targ: 1) Eisig Schiff, z Łodzi, 73 wołów; 2) Jakób Wulter, z Mrowli, 50; 3) Kiwa Westrich, z Kálnicy, 104; 4) Berl Imerglück, z Nozdrzca, 82; 5) Majer Grumeth, z Żyrawy, 88. — Małemi partyjami 253. — Ogółem 650.

K u p i l i :	sztuk	Cena je-dnej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Stado Nr. 1. do Berna	42	220	—	—	7 1/2
Stado Nr. 2. po części sprzedano.					
Stado Nr. 3. do Berna	70	276	—	—	8
Stado Nr. 4. do Pragi	82	301	30	—	9
Stado Nr. 5. detto	63	292	30	2	9
Małe partyje sprzedano.					